

## Robotnicy cukrowniani z Królestwa w Krakowie.

(Do ilustracji na str. 2).

W roku bieżącym wśród setek wycieczek, jakie ze wszystkich stron ziem polskich przybywały do Krakowa, zauważyliśmy bardzo znaczny przyrost z Królestwa Polskiego. Świadczy to wymownie o braciach naszych z za kordonu, że nie zasklepili się w walce, jaką im obecnie toczyć przyszło, ale, że walkę tę prowadzą, uświadamiając się coraz bardziej w kierunku narodowym.

W ubiegłym tygodniu przybyła do Krakowa wycieczka robotników cukrownianych ze Szreniawy w gubernii kieleckiej. Wycieczkę prowadził urzędnik cukrowni p. Poczubut, który od szeregu lat zajmuje się organizowaniem wycieczek z Kieleckiego do grodu Jagiellonów. Akademickie Koło Tow. „Szkół lud.” wydelegowało jednego ze swych członków, który wycieczce służył za przewodnika, oprowadzał i objaśniał robotnikom wszystkie pamiątki itd. Wycieczka zabawiła w Krakowie trzy dni. Na załączonej dziś ilustracji podajemy fotografię uczestników wycieczki z p. Poczubutem w pośrodku.

## W bocheńskim gnieździe.

(Do ilustracji na stronie 9).

Sokół w Galicyi rozwinął w ostatnich czasach pochwały godną, energiczną działalność, aby ideę sokolą krzewić wśród pań naszych, aby je przyzwyczaić do grona członków. Naturalnie, Sokół musi sobie sam przysłać drużynie wykształcić, dlatego to we wszystkich prawie gniazdach zajęto się gorliwie urządzaniem ćwiczeń dla młodych panienek, z których kiedyś wyrosną dzielne sokolice.

Wzorem innych gniazd, wziął się do tej pracy i sokół w Bochni, a rezultaty, jakie osiągnął, świadczą najlepiej, że nasze dziewczątka chętnie garną się pod skrzydła sokole, że idea sokola, żywy w ich serduszkach znajduje oddźwięk.

Jak corocznie, urządził sokół bocheński i w ubiegłym tygodniu festyn na dochód własnego gniazda. W uroczym parku sokolim zebrała się liczna publiczność, zwabiona głównie zapowiedzią popisu uczenia Sokolów. To też cały ogród zaroił się, gdy usłyszano marsza sokolego, przy dźwiękach którego zastęp żeński, złożony z samych młodziutkich panienek, wyruszył na boisko. Po reju ozdobnym nastąpiły ćwiczenia laskami, a na zakończenie kilka obrazowych piramid, prześlicznie pomysłanych i ułożonych przez nauczyciela ćwiczeń uczeń, a wykonanych prześlicznie przez młode sokolice. Ilustracja nasza, jaką dziś zamieszczamy, przedstawia jedną z takich piramid; warto się jej przyjrzeć, bo przykuwa oczy harmonią i istic sokolą sprawnością.

## Bandytyzm w Krakowie.

(Do ilustracji na str. 18).

Przed tygodniem publiczność krakowską zelektryzowała wiadomość, że zdarzył się i w naszym mieście niespodziewanie wypadek, zupełnie podobny do codziennych, niestety, zdarzeń na bruku warszawskim.

Był to pierwszy wypadek bandytyzmu w Krakowie, a zajście w szczegółach przypomina metodę napadów i zamachów, spełnianych co krok przez bandytów w Królestwie.

Oto przebieg niezwykłego u nas zdarzenia, które tyle sensacji obudziło wszędzie.

P. Izaak Araten, właściciel handlu farb i materiałów przy ul. Stolarskiej l. 11, przyszedł do sklepu o godz. 3 po południu. Subjekta odprawił na obiad i pozostał sam. W chwilę później wszedł do sklepu mężczyzna w czapce „rosyjskiej” na głowie, z kobietą, ubraną po wiejsku, i zażądał kredy szlamowej, znajdującej się w przylegającym do sklepu małym magazynie.

P. Araten przypomniał sobie, że ów mężczyzna był u niego w sklepie przed kilku dniami i rzucił parę śmiałych wyrażen z powodu toczącej się właśnie wtedy rozprawy Walentego Ziacha. Jakby przeczuwając grożące sobie niebezpieczeństwo, nie chciał iść do magazynu i odpowiedział, że kredy niema.

— To daj nam pan szarego mydła!...

Mydło znajdowało się bliżej, tuż przy drzwiach magazynu. Gdy p. Araten odwrócił się po nie, uderzono go żelaznym funtem w głowę i przewrócono w tył. Zanim zdołał krzyknąć, zatknano mu

usta znajdującymi się w sklepie drewnianymi wiórami. Potem, związano mu ręce na krzyż sznurem od cukru. Próbowano związać także nogi, ale brakło sznura.

Zaczął się rabowanie. Złoczyńcy usiłowali wyrwać p. Aratenowi złoty zegarek z kieszeni, ale miał on jeszcze tyle przytomności, że mimo skrzepianych rąk, bronił się rozpaczliwie i nie pozwolił zabrać zegarka; przy zegarku urwano tylko uszko. Potem, dusząc się, stracił przytomność. Napastnicy zabrali mu z kieszeni większy pugłares z wekslami na kilkadziesiąt tysięcy koron i gotówką około 60 koron. Jak się zdaje, z szuflady zabrali trochę pieniędzy, gdyż monety srebrne były porozrzucane po podłodze.

O rozgrywającej się scenie poza sklepem nikt nie wiedział. Około godz. kwadrans na 4 tą przyszła jakaś kobieta po benzynę. We drzwiach sklepu, wiodących na ulicę, zastała młodego mężczyznę. Zapytał on kobiety:

— Po co?

— Po benzynę... brzmiała odpowiedź.

— Teraz nie można, bo kupiec śpi.

Kobieta odeszła, a wtedy, zdaje się, opuścili sklep sprawcy napadu.

Pierwszy po wyjściu rabusiów wszedł do sklepu po pędzle Ludwik Makowski, syn malarza. Zobaczywszy bezprzytomnie leżącego Aratena, domyślił się zbrodni, wyszedł na ulicę i zawezwał jednego z przechodniów o pomoc. Zaraz potem wszedł 14 letni Salomon Luftig, posłany po klej przez właściciela pracowni blacharskiej w sąsiedniej przechodniej kamienicy. Chłopiec pobiegł do pana Horowitza i opowiedział mu, co widział. P. Horowitz pośpieszył z pomocą i razem z żołnierzem policyjnym nr. 208 wydobył knebel z ust p. Aratena i rozciął krępujące go sznury. Przybyłe pogotowie przywróciło do przytomności posiniałego już Aratena. Za kilka minut później groziłaby mu już śmierć przez uduszenie.

Odetchnąwszy swobodnie, odezwał się p. Araten: — Czego chcecie, rabusie?

Zaraz potem przybył pełniący służbę dyżurną oficer policyjny p. Kurnik, oraz inspektor p. Walas.

Według opowiadań p. Horowitza, nietylko pieniądze były porozrzucane po ziemi, ale na kantorku był widoczny wielki nieład, porozrzucane papiery i faktury kupieckie.

Pogotowie ratunkowe przewiozło p. Aratena do mieszkania przy ul. Miodowej l. 13. Tam odzyskał do reszty przytomność i opowiedział całe zajście. Rodzina p. Aratena zarządziła chwilowe zamknięcie sklepu, około którego gromadziły się do wieczora liczne zastępy osób, opowiadających sobie zajście. Wypytywano mających po drugiej stronie kramy właścicieli, czy nie widzieli kogo podejrzanego o wskazaną porzę. Niektórzy widzieli kręcących się około sklepu różnych ludzi, ale bliższych wskazówek dać nie są w stanie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawców napadu było trzech: w środku sklepu mężczyzna z drugim mężczyzną, prawdopodobnie przebranym za kobietę i na czatach w głównych drzwiach, trzeci mężczyzna. P. Araten dokładnie opisał sprawcę napadu.

Na inspekcję zabrano *corpora delicti*: sznur i knebel, którym zatknano usta p. Aratenowi. Rzeczywiście mógł on wywołać uduszenie, bo jest wielkości dużego gęsiego jaja, a zrobiony jest z twardego włókna drzewnych, używanych do opakowania towarów. Sznur jest bardzo mocny, gruby, taki, jakie używane bywają do wiązania głów cukrowych.

## Zagadki do nagrody.

### Szarada.

Ułożyła H. Mokrzycka, Turbia.

Pierwszą, drugą, czwartą — abecadło chowa;

Drugą wspak, trzecią czwartą — to rzecz wartościowa;

Gdy cię przycisną braki i kłopoty,

W pierwszym lepszym banku zmienisz na banknoty.

Wszystkiego naraz nie mogę powiedzieć;

Pod całocią w cieniu przyjemnie jest siedzieć.

### Logogryf.

Ułożył S. Samuelli, Limanowa.

Ze zgłosek: ad, ba, bów, cza, czas, da, do, dzie, dy, e, go, gipt, i, j, kat, ki, lo, mi, nie, nie, nog, o, ów, po, ran, ro, sem, sia, te, we, wic, wit, wód, wo, zo, za, — ułożyć 14 wyrazów, których litery początkowe, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko znakomitej powieściopisarki, a końcowe, w tymsamym kierunku czytane, tytuły dwóch jej powieści.

Znaczenie wyrazów: 1. Inaczej genealogia. 2. Inaczej ubranie. 3. Zamek nad Wisłą, naprzeciwko Torunia. 4. Imię

żeńskie zdrobniałe. 5. Dwie litery, pierwsza samogłoska, druga spółgłoska. 6. Wicekrólestwo w Afryce. 7. Autor powieści: „Wieczory pielgrzyma”. 8. Inaczej miara zgłosek. 9. Inaczej niekiedy. 10. Obrzydliwy płaz. 11. Zaimek wskazujący i ryba, należąca do rzędu „smoczkoustych”. 12. Wyśluzony wojownik. 13. Złe, brzydkie powietrze. 14. Inaczej obrońca w sądzie.

### Łamigłówka.

Ułożył K. Chodkiewicz, Zbydniów.

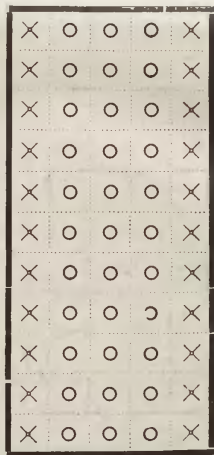
Podane wyrazy tak poprzestawiać, by ich pierwsze i trzecie litery, czytane z góry na dół, utworzyły nazwiska dwóch królów polskich.

Wyrazy są następujące: asysta, alabaster, Bawarya, Ernest, farsa, nektar, opera, rozdział, Sahara, teleskop, trema, ypsylon.

### Zagadka.

Ułożył A. Pfeiffer, Przemyśl.

Kółka i gwiazdki zastąpić literami w ten sposób, aby gwiazdki, czytane z góry na dół, utworzyły nazwę ostatniej w Galicyi wystawy krajowej.



Znaczenie wyrazów: 1. To, co ptak znosi. 2. Królowa rzek polskich, (wspak). 3. Inaczej szybki. 4. Co musi się mieć, chcąc coś pisać. 5. Inaczej papiery wartościowe. 6. Moneta w Rosyi. 7. Naczynie drewniane do noszenia wody. 8. Zabawa kwiatowa. 9. Część bluzki. 10. Wykazanie swej bytności. 11. Pospolite imię żydowskie.

Za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych zagadek przeznacza redakcja jako nagrodę wspaniałą bombonierkę czekoladek z cukierni A. Piaseckiego w Krakowie.

## Rozwiązanie zagadek z Nru 27.

### Szarady.

I. Ułamki.

II. Miłość.

### ZAGADKA.

Honwed, Elias, nagniotki, robotnik, yapara, Kopernik, Japonia, babinec, sandacz, Emeryk, Narenta.

Henryk Ibsen — Dzika kaczka.

### Zadanie arytmetyczne.

6 metrów po 2 złr. 80 ct.	=	16 złr. 80 ct.
5 " " 2 " — "	=	10 " — "
10 " " 1 " — "	=	10 " — "
79 " " — " 80 " — "	=	63 " 20 "

100 metrów kosztuje razem 100 złr. — ct.

Przyp. Red. W zadaniu tem może być zresztą rozwiązanie około 100 i wszystkie będą dobre, n. p.: z pierwszego gatunku 1 metr, z drugiego gatunku 1 metr, z trzeciego 84 metrów, z czwartego 14 metrów, albo z pierwszego 1, z drugiego 2, z trzeciego 78, z czwartego 19 m. Wymaga to tylko nadzwyczajnie żmudnej pracy.

### Arytmogryf.

P, Per, Witte, Sporysz, Olomuniec, Jabłonowski, Petruniewicz, Tyszkiewicz, Grodeskuł, Rotwand, osina, ach, z.

Petrunkiewicz.

### Zagadka.

Iza, Pad, demon, agawa, drachma, Wilhelm, Dan, te, Klara, akr, ara, borówka, ali, par, car, Filip, Teofila, klonowicz, róża i narcyz, Jeż i Kraszewski, Stanisław i Józef.

Zamach na króla Alfonsa.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp: B. Ramułtowa Jeżów, J. Aleksandrowicz Kraków, Prenumerat z Drug, J. Czechowicz Mikolajów, L. Rączkowski Siary, K. Bobek Zakopane, J. Kulczyńska Zakopane, Z. Szymczakowska Zakopane, J. Wesola Zakopane, M. Weimerowa Nowy Sącz, J. Wodzikówna Germakowka, K. Fucis Peczenizyn, M. Arbesbauer Lwów, M. Bartelmusowa Lwów, St. Nidjol Kraków, Fr. Jancki Łazy, Fr. Oborniak Budapeszt, K. Chodkiewicz Zbydniów, M. Cetera Dubiecko, Tow. Zgoda Krosno, Fr. Niepokoj Krosno, Al. Bocsoń Bóbrka, A. Surowiecki Kraków, Bl. Peterkiewicz Czerniowce, J. Haładej Górki, H. Zielińska Manajów, M. Rożański Gorlice, H. Ulrych Malin, K. Jasiński Kraków, H. Mokrzycka Turbia, E. Bogdalska Koropuż, E. Mroziński Mosty Wielkie, M. Małaczynski Pikułowice, T. Domain Sanok, Dr. St. Warnski Turka, A. St. Bassara Niwiska, St. Laszkiewicz Dębica, H. Plechawska Stanisławów, A. Batko Lwów, Dr. J. Kasparek Lwów, M. Świdlikowa Rzeszów, St. Jędrzejewski Warszawa, Fr. Kośmider Nowy Sącz.

Nagrodę przez losowanie otrzymała p. Marya Arbesbauer, we Lwowie. Prosimy o nadesłanie 72 halerzy na kosztą przesyłki.